

# Promyk (Marie x Producent Adam), Dzwon

[Zwrotka 1: Marie]

Chyba całkiem padło mi na głowę już  
Nikt na urodziny mi nie dał nawet głupich róż  
To trochę wcześniej, ale co tam wiem  
Nikt tortu nie zamówił, ale jeszcze dziś go zjem  
Co chcę to mam, a tylko co mam - chcę  
Niewinna czy niewierna, dwie literki różnią je  
To tyle samo, ile oczu masz  
Dlaczego dziś nie patrzą tylko na mą twarz

[Bridge: Marie]

Nie jestem z tych zazdrosnych bab  
Dziś jestem bardzo elegancką panią  
Zakładam szpilki, robię na nich drift  
Niech mali zdrajcy sami się tulają

[Refren: Marie]

A ty dzwoni, dzwoni, dzwoni  
Mogę być trochę zajęta  
Zostawiłam głowę w zlewie  
Tęczowe plastry na piętach  
Dzwoni, dzwoni, dzwoni  
Pewnie i tak nie usłyszę  
Od gadania o tej drugiej  
Wolę trochę innych ciszę  
Dzwoni, dzwoni, dzwoni  
Jestem offline już tak całkiem  
Dziś nie jakąś marną kartą  
Dzisiaj jestem całym bankiem  
Dzwoni, dzwoni, dzwoni  
Zostawiłam gaz włączony  
Nie masz już służącej domu no i potencjalnej żony

[Zwrotka 2: Marie]

Jeśli o potencji mowa, cóż, no eh, wszyscy wiedzą  
Kłamanie to jest grzech, a ja z dobrych dziewczyn  
Z grzecznych, pytasz tekst?  
No proszę was, w każdym chodzi o seks  
Ale bez uczucia żadna jest to gra  
Szczególnie gdy ograna jestem ja  
Buzi w policzek, to był miły gest  
I już okej, patrz na nią ile chcesz

[Bridge: Marie]

Nie jestem z tych zazdrosnych bab  
Dziś jestem bardzo elegancką panią  
Zakładam szpilki, robię na nich drift  
Niech mali zdrajcy sami się tulają

[Refren: Marie]

A Ty dzwoni, dzwoni, dzwoni  
Mogę być trochę zajęta  
Zostawiłam głowę w zlewie  
Tęczowe plastry na piętach  
Dzwoni, dzwoni, dzwoni  
Pewnie i tak nie usłyszę  
Od gadania o tej drugiej  
Wolę trochę innych ciszę  
Dzwoni, dzwoni, dzwoni  
Jestem offline już tak całkiem  
Dziś nie jakąś marną kartą  
Dzisiaj jestem całym bankiem  
Dzwoni, dzwoni, dzwoni  
Zostawiłam gaz włączony

Nie masz już służącej domu, no i potencjalnej żony

[Zwrotka 3: Producent Adam]

Wdech, wydech, wdech, wydech  
Liczysz do trzech, jak chcesz  
Idę, dziś łatwiej złagodzić ten stres, migiem  
Nie zawsze mi chodzi o seks  
Dziwię się czemu jeszcze tutaj jesteś (jesteś)  
Nie będę więcej Twoim pieskiem  
Nie będziesz u mnie żyć na kreskę  
Wreszcie cię nie chcę  
Szkoda, że się nie dowiedziałem wcześniej  
W tym mieście historie jak z Netflixa zagrane  
Uciekaj z tym swoim, żonatym krasnalem  
Jak wpuścił tamtą w rogi, to i z Tobą tak się stanie  
I zostanie Ci już tylko biała pixa nad ranem  
Szmaki są po to, by przecierać nimi kibel  
Nie dzwoń do mnie, nie odbiorę i zatrzymam swój napiwek  
Dzisiaj jestem szczęśliwy, mi nie szkoda jak cię widzę  
Teraz mam na inną fokus, doda mi to skrzydeł

[Refren: Marie]

A Ty dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Mogę być trochę zajęta  
Zostawiłam głowę w zlewie  
Tęczowe plastry na piętach  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Pewnie i tak nie usłyszę  
Od gadania o tej drugiej  
Wolę trochę innych ciszę  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Jestem offline już tak całkiem  
Dziś nie jakąś marną kartą  
Dzisiaj jestem całym bankiem  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Zostawiłam gaz włączony  
Nie masz już służącej domu, no i potencjalnej żony